

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarni i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, dn. 24. Kwietnia. — Mówią tu powszechnie, że cesarz Mikołaj przybędzie do Warszawy w końcu Maja, i że o tym czasie uda się także do Warszawy pewien książę pruski. Mają się tam odbyć bardzo ważne narady.

Poznań, 25. Kwietnia. — Osoby przybywające z Polski opowiadają, że teraz na dobre wojska moskiewskie się wala, że dzień w dzień są przechody wojska ściągającego się nad granicę, że na głównych traktach jest ruch jakby wojenny, że zakupują massy siana, słomy i owsa dla kawalerii. Wszystkie drogi okryte furgonami i powózkami, a hasło powszechne moskali „na Francuzów”. Porównajmy z tem ściąganiem wojsk rosyjskich, ściąganie całej landwery pruskiej na 15. Maja; porównajmy dzisiejszy artykuł z Włoch o chęciach Austrii do zajęcia wyspy Elby, i założenia obozu 30,000 wojska pod Castiglione; a domyślmy się po części, że to skombinowany plan wyprawy na ostateczne zgnięcie rewolucji 1848. roku i zatracenie jej śladów.

— Huzary tutajśże ćwiczą się w nowej mustrze, jak za pomocą powrózów od surażowania i płaszczy uprowadzać albo swoje działa, którym konie pobito, albo nieprzyjacielskie zabrane, od których konie z przodkami uciekły.

Bauer, były landrat krotoszyński i poseł na sejmie berlińskim stał przed kratami sądu przysięgłego w Ostrowie, oskarżony o rozszerzanie poduszczających do niespokojności plakatów. Zeznania świadków tak były słabe, że sam prokurator cofnął skargę.

Augsburg. — Czytamy w Gazecie Augsburskiej następny artykuł: „Ktoby od początku tego roku z daleka przypatrywał się przemianom stosunków politycznych a spojrzał teraz z uwagą na ruchy dzisiejsze, temubysię zdawało, że świat w inną przeniesiony kolej. Ale ten tylko może tak mniemać, kto wierzch rzeczy za samą rzecz, kto chwilowe meteory za stanowcze bierze wypadki, nie zaś ten, komu widny jest grunt europejskiej, a zatem niemieckiej polityki zpoza chmur, które ją osłoniły w r. 1848. i 1849, i niedoświadczonym w nowym zupełnie świetle ukazały. Znający rzecz gruntownie wiedzieli, że stara spójnia rządów (w zasadach) przeważa, że jedność celów u rządu stanie się nieprzepartą zaporą dla tych, którzy rozmaitością zabiegów i celów coś nowego stworzyć chcieli. Przyzwyczajenie przeważa naukę a nawet odwagę reformatorów. To już staje się widocznym, jeżeli same Niemcy weźmiemy pod uwagę, a jeszcze widoczniejszém jeżeli spojrzemy na to pobratanie i solidarny związek między wielkimi mocarstwami Europy. Wprawdzie Francja rewolucją swoją wystąpiła na chwilę z owego węzła, ale już wtedy kto czytał listy Raumera wie, jak obchodzili się z nim Cavaignac i Bastide, jak przyjaźnie wspierały ich w tem Prussy. Francja więc była przeciw parlamentowi, przynajmniej z jednym wielkim mocarstwem niemieckim. Drugie kłopotalo niemal konserwatywistów, ale szczęście Austrii przeważało w Czechach, podniosło ją jeszcze wyżej we Włoszech i poskromiło Węgry, wprawdzie nie bez pomocy Rosyi, któraby we własnym interesie ostatniego człowieka i ostatnią kopiejkę poświęciła na zgubę rewolucji w Europie: Rosya jest wcieleniem walki idei absolutyzmu przeciw konstytucjonalizmowi i rewolucji. Ta walka jest główną myślą naszych czasów, z niej trzeba sądzić i wnioskować o wszystkim, a nie dać się uwieść temu współzawodnictwu hegemonów niemieckich. — Anglią o tyle trzeba tu mieć na baczności, o ile jej wszelkie rozerwanie niemieckich mocarstw jest pożądanem, bo jej podaje sposobność rozszerzania swego handlu. Jeżeli te uwagi i ich konsekwencje są sprawiedliwe, niepodobna się już ludzi względem jedynie na dziś możliwej wojny. Wojna mogłaby być prowadzoną tylko z rewolucją, gdyby ją jakiś rząd reprezentował i wspierał, co obecnie mogłoby mieć miejsce jedynie we Francji. Wojna w Niemczech jest wielkim nieprawdopodobieństwem, nie ma bowiem do niej powodu, trzebaby gdzieś walki zasady liberalnej przeciw konserwatyzmowi. Lecz Prussy nie są mniej konserwatywne

jak Austria. Miałaby hegemonia w Niemczech być powodem wojny? — można było tak mniemać pierwój, ale dziś po oświadczeniu komisarzy erfurckich, w chwili negocjacji gabinetu berlińskiego z wiedeńskim, może w wiliu kongresu książąt w Dreźnie itp. pomnąć jeszcze na dawniejsze analogie, nie trzeba się lękać surowego tonu not austriackich. To na wewnątrz Niemiec; a jeżeli wyjrzymy na zewnątrz, znajdziemy tylko potwierdzenie naszych wniosków.

Czyliż Rosyi może co zależeć na rozdmuchaniu wojny jednej połowy Niemiec przeciw drugiej, kiedy to mogłoby tylko odżywić dawny nieporządek, który skłonił cara do wysłania swoich kroców na Węgry. Rosya chce spokoju w Europie, aby porządek monarchiczny utrzymał się i ostatnią furtkę zamknął rewolucji. Rosya potrzebuje tego pokoju aby z wolna, ale pewno na drodze do Konstantynopola posuwać się i nie obejdzie się bez tego, aby kiedyś nie przyszło do wojny między dwoma mocarstwami świata, wojny, która już od dawna w Azji się gotuje. Rosya zatem z pewnością niechce wojny domowej w Niemczech, a gdyby Anglia jej pragnęła, po złożonych próbach politycznej moralności w owym wypadku pod Nawarynem, pod Kopenhagą, i po ostatnim zamachu na flotę i handel Grecji to trzeba być szalonym, aby nie przypuścić, żeby mocarstwa znając te jej powody, tem ściślej z sobą się nie połączyły dla zapobieżenia nieszczęściom ojczyzny. Państwa niemieckie wiedzą o tem, że jeżeli Anglia nie jest niechętną ich wojnie między sobą, to musi mieć do tego własne pobudki! — A Francya? tam już od dawna przestano mówić o reńskiej granicy. Obrońcy czerwonej rzplitej, najniebezpieczniejszy żywioł nowej Francji w wolnej strasznej walce, uległ wojskowemu geniuszowi Cavaignaca, albo przestał być szkodliwym na wygnaniu. Obecny rząd we Francji, dąży do spokoju monarchicznego konserwatyizmu, a tę dążność jego popierają wszyscy posiadacze we Francji, wspiera wpływ europejskich mocarstw lądowych a mianowicie Rosyi.

Wśród takich okoliczności, nie podobna myśleć o wojnie zaczepnej, a nawet wracje wojny domowej w Niemczech, mogłaby się wmięszać na zasadzie rewolucyjnej, ale w tedy całą Europę miałaby przeciw sobie. Po tyle kroć już widzieliśmy, że przygotowania do wojny nie są bynajmniej jej zapowiedzią. Austria gorliwie zajmuje się materyalnem i moralnem wykształceniem w swych krajach, wszystkie zdolności zwołano do Wiednia — aby więc praca ta wydała owoc, potrzeba ciszy i spokoju. Przywrócenie porządku i dobrego bytu w Węgrzech i Siedmiogrodzie, jest ogromnym zadaniem; wśród wojny budżet nie przyszedłby nigdy do równowagi. Wszakże wojownicy Austrii z wodzami swemi zyskali dosyć wawrzynów; wszakże każdy poważa wojsko pruskie tak wybornie urządzone, w tak wielkie wspomnienia bogate. Jako podpory porządku, wojska te będą błogosławieństwem krajów i rękomią każdego postępu, bo czas ten przeznaczony na postępek; a na to znowu potrzeba spoczynku i pokoju.

Francja

Paryż, d. 19. Kwietnia. — Pierwsze wiadomości o okropnym wypadku w Angers w całej obszerności się potwierdziły. Już 280 trupów dobito z ręki. Smutek i rozpacz panowały w mieście, a powiększają je powody i okoliczności, które się przyłożyły do tego nieszczęścia. Rzecz jest pewną, że ten batalion znany z swoich zasad demokratycznych szczególniejszym był przedmiotem troskliwości przełożonych, którzy nie chcieli, ażeby żołnierze pobratali się z obywatelstwem. Jakie owoce przyniesie podobne postępowanie wkrótce się przekonamy. Donoszą dziś już z Angers, że Ludwika Napoleona przyjęła ludność tego miasta świstaniem i sykanem i głęboką niechęcią. Jak to bywa w podobnych przypadkach, fantazja ludu wysnuła w nieskończoność ów wypadek. Rząd popelniał wielki błąd przeciw uszanowaniu wolności uczuć i przekonań. To ludowi niedosyć, opowiada on, że rząd kazał łańcuchy u mostu żelaznego przepiłować, w celu potopienia zbuntowanych żołnierzy, którzy głosowali za rzplitą.

Głębokie wrażenie uczynił ten wypadek także na prasę. Voix du peuple zamieścił dziś artykuł, w którym daje do namysłu obywatelstwu, dokąd je zamierzają prowadzić, zarzucając rządowi odpowiedzialność za śmierć potopionych żołnierzy. Z tego powodu poleca kandydatkę Eugenio Sue. Dziennik ten niezwłocznie został zabrany. Ale na nic się to nieprzyda. Powietrze przepelnione jest oskarżeniami przeciw rządowi niedołężnemu i zdradzieckiemu, który najpiękniejsze powołanie w świecie tak marnie zwinął i poświęcił własnemu samolubstwu. Nie zbywa atoli na znakach tak na ziemi, jako i niebie, że czas się zbliża obrachunku. Zgromadzenie narodowe i pałac elizejski chorują na ślepotę. Większość przyjęła dziś prawo o deportacji na wyspę Waithau.

Paryż, d. 20. Kwietnia. — Dopóki Proudhon w swoich wyskokach siał niezgodę w szeregach demokracji, dopóty policja popuszczała mu cugli. Teraz kiedy w swym dzienniku dotkliwy napisał artykuł przeciw rządowi, nietylko policja zabrała mu ten dziennik, ale jeszcze jego dziś wywieziono na kolei żelaznej do cytadeli w Doullens.

Policja zabrała dwa dzienniki w Angers wychodzące, ponieważ domagały się sądowego śledztwa z powodu potopienia się żołnierzy.

Wybór 28. Kwietnia jest wciąż tematem wszystkich rozmów politycznych. Prezes zgromadzenia narodowego zaprosił Leclerka na ostatni wieczór i tam go przyjmowano z wielką okazalnością, opowiadano o nim wielkie rzeczy. Tymczasem dziennik Voix du peuple skromnie, dobitnie i szczegółowo opisał tego bohatera reakcji. Wymienia daty i nazwiska, które dowodzą, że opisy heroicznych czynów Leclerka, jakie rozsiewano po teatrach i placach publicznych, jest zmyśleniem, że wprowadził syna jego, kula powstańca czerwcowego powaliła śmiertelnie, ale nie 17 kul, że niepobiegł po syna drugiego, aby się pomścił za brata swego, bo ten spokojnie w domu siedział. Wyświecenie tych czynów nie pozostanie bez skutku.

Pomiędzy obiegającymi wciąż pogłoskami opowiadają, że rząd myśli przenieść się do Bourges lub Tours, ażeby władzę wykonawczą i zgromadzenie prawodawcze uchylić z pod zamachu politycznego i wpływu stronnictwa socjalistycznego, tudzież że bruk cały w Paryżu będzie zastąpiony asfaltem, aby niesłużył do robienia barykad podczas powstania i t. d. Pogłoski te dostatecznie dowodzą, jaka niespokojność zagnieździła się w umysłach po wyborach dnia 10. Marca.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie dnia 20. Kwietnia. — Prezes zgromadzenia oświadcza, że projekt budżetowy na rok 1851. drukuje się i będzie wkrótce przedłożony wydziałom. Zgromadzenie postanawia, że wydziały już w przyszły czwartek zajmą się tym budżetem. Następnie toczą się rozprawy o deportacji więźniów politycznych. Wczora uchwalono na przestępstwa polityczne pierwszej klasy deportację na wyspę Waithau, gdzie będzie założona przestrzeń dla winowajców obwarowana, a na przestępstwa drugiej klasy przeznaczają wyspę Nukahiva. Dłuższe rozprawy zajmują uwagę publiczną nad udzieleniem prawu deportacji mocy wstecznej, czyli zastosowaniem go do więźniów politycznych w Bourges i Wersalu osądzonych. Komissya oświadczyła się za tym zastosowaniem, lubo rząd w projekcie swym pierwotnym nieśmiało wyrzec tej zasady. Kilku legitymistów występuje przeciw podobnej zasadzie, Favreau powiada, że prawodawca powinien mieć na uwadze zbrodnię a nie zbrodniarza i z tego wnioskuje, że prawo to niemoże być zastosowaniem do osób, na które wyroki zapadły. Laroche zapytuje, czyliby sądy w Wersalu i Bourges były wyrzekły kondemnację na oskarżonych, gdyby przewidziały, że prawo jakieś nowe każe ich wywieść na miejsce odległe od Francji na 4,500 godzin drogi? Minister spraw wewnętrznych żąda, ażeby zgromadzenie wyrzekło stanowcze wotum, protestuje przeciw wszelkiemu rodzajowi uznania się za niewłaściwe w tej rzeczy, i oświadcza, że rząd ma zamiar, skoro zgromadzenie wstrzyma się od wydania uchwały zezwalającej na zastosowanie prawa na sprawy już odsądzone, rozkazać przewieźć na deportację osoby, które w Bourges i Wersalu zostały potępione wyrokami. (Długie zdumienie.) Odilon Barrot autor prawa pierwotnego o deportacji zwalcza moc obowiązującą na wstecz tego prawa, która tylko z nazwiska a nie z rzeczy samej znana była w księdze karniej. Uważa za rzecz nierozsądną, iż kwestyą tę w ogólności wyprowadzono przed zgromadzenie, bo sprawiedliwość, umiarkowanie i stałość odnieść muszą na koniec zwycięstwo. Minister spraw wewnętrznych, biegły dawniejszy adwokat kręci swemi argumentami tak, że prawo to niebędzie na wstecz zastosowane do więźniów z Bourges i Wersalu, bo do nich kara rzeczywista deportacji nie była zastosowana i tymczasowo przeto tylko znajdują się po więzieniach. Posiedzenie trwa wciąż po wpół do ósmej wieczorem.

W stronnictwie wsteczników jakieś nowe, tajemne knują się plany: ambicje znowu ocknione, spiski rozpoczęte, groźby występują z zaczajenia. Dzienniki Monitor wieczorny, Constitutionel i la Patrie, nie licząc Napoleona i dix Decembre, zaatakowały równocześnie konstytucję, rzeczpospolitą, a nawet zgromadzenie narodowe. Chcą sprężystości, chcą dyktatury, chcą, aby Ludwik Napoleon postawion był w możności pokonania demagogii z 1848. r., tak, jak cesarz Napoleon pokonał ją z 1793. r.

Wszystko to uchodzi, bo kto ma siłę, ten ma i władzę, kto ma władzę, temu wszystko wolno. Wszelako braknie im dwóch rzeczy: prawa i sumienia. A gdzie nie ma prawa, nie ma podstawy; gdzie nie ma su-

mienia, nie ma wiary, ni przekonania. Więc plany ich zdruzgotane będą. — Już jeden z margrabiów, Thiers opuszcza obóz i pod pozorem skolatanego zdrowia wyjeżdża za granicę. Jako biegły polityk obejrzał całe pole walki, nie widział podobieństwa wygranej, rzekł więc: trzymajmy się szczerze rzeczpospolitej. Ale głos jego wzięty za zdradę. Legitymiści krzyknęli: otóż ten, co wyrzekł kiedyś, że monarcha panuje, ale nie rządzi, skończyć musiał na rewolucyi i na rzeczpospolitej.

Z powodu kandydatury Leclerc, dziennik Voix du peuple tak się odzywa: »Nie odwołujemy się do stronnictw, bo te sumienia nie mają, ale się odwołujemy do człowieka, do obywatela, do ojca, którego syn poległ, wystawiając pierś swoją na kule przeciwnego obozu, ale w którym także obywatele francuzcy walczyli.

Czy pan Leclerc chce zostać chorągwią wojny domowej i wytracenia się obywateli, synów jednej ojczyzny? Czy chce wykopać trupa syna swego i nieść go wśród rozdwojonej Francji, jako godło przysięgi na zemstę i śmierć?

Atoli i my mamy naszych pomarłych z owych dni smutnej pamięci. Mamyż odkopać ich trupy? mamyż z głębi przedmieść zwołać sieroty, wdowy i starce, by żądali wojny, wojny nieubłaganej, wojny wiecznej, w imię swych ojców, swych małżonków, swych synów, co polegli, wystawiając pierś obnażoną na kule, które im posyłano na ich krzyk rozpacz: dajcie nam chleba albo ołowiu!

Ha! fanatycy nieubłagani, którzy w waszych odezwach tak starannie liczyli kule, które obywatel został przeszyty z jednej strony barykad, czyście policzyli zarówno rany i łzy i krew z drugiej strony barykad; czyście policzyli nędzę i długie konanie, i długą pokutę ich rodzin, ich ojców i dzieci?

Kiedy po dwóch latach, co się po tych dniach nieszczęśliwych przemkły, lud woła pokoju, zapomnienia i zgody, wy mu odpowiadacie krzykiem Kanibalów: wojna i zemsta wieczna!

Powiadacie, »niech będzie rozdwojenie i niech Bóg sam osądzi.« Ale w waszej duszy jest pragnienie wojny domowej, pragnienie krwi, i wy chcecie, aby Bóg rozsądził?

Ale my się wam nie dziwim, bo stronnictwa nie mają sumienia. Nie pojmujemy tylko tego, jak obywatel może zostać symbolem zemsty i wojny domowej, jak ojciec po trupie syna swego, jak po stopniach, które mu stronnictwa postawiły, wstępować może do zgromadzenia narodowego, jak barykady 1848. r. mogą być dlań kandydaturą 1850. r., jak kulę morderczą może zamieniać na kulę głosowania?« i t. d.

Na wczorajszym posiedzeniu izby (zob. obr. sejm.) książę de la Moscova przemówił za emigrantami polskimi. Syn marszałka Ney'a przypomniał Francji, jakie prawa ma Polska do jej wdzięczności. Na nieszczęście po prawicy dzisiejszego zgromadzenia narod. franc. nie zasiadają przyjaciele Polski. Jej przyjaciele zapelniają fortece i więzienia, znajdują się po wsiach i po przedmieściach.

Uroczystość dnia 4 Maja nakazana ustawą konstytucyjną odbędzie się bez urzędowych demonstracji. Plac de la Concorde będzie ozdobiony, a mianowicie stojący na środku obelisk. Nazwiska uczonych i generałów z kampanii egipskiej, i nazwiska bitew pod Abukir, pod Piramidami i t. d. będą błyszczały w ogniach brylantowych. Na czterech rogach wystawione będą łuki tryumfalne, poświęcone naukom, przemysłowi, sztuce i handlowi. Dwanaście kolumn ze statuami stać będą na placu, ozdobione geniuszami i wazonami kwiatów, połączone wieńcami i oświecone kandelabrami. Most i ulica de la Concorde, izba deputowanych i ulica Madeleine ozdobione będą w znaki uroczystości majowej. Na wieczór, plac, pola elizejskie, będą świetnie oświetlone i kosztém miasta w trzech miejscach będą puszczone sztuczne ognie.

H i s z p a n i a.

Madryt, d. 13. Kwietnia. — Spowiednik króla, pater Fulgencio, powrócił z wygnania. — Posel nasz w Turynie, Beltran de Lys, zamianowany został prezesem w komissyi długów państwa. — Pomiędzy karlistami w Londynie panuje podobno wielka niejedność we względzie środków, jakichby się chwycić należało, gdyby się następcą tronu miał urodzić; głowy najzapaleńsze chcą z bronią w ręku wystąpić, do czego mianowicie pieniędzy braknie, tymczasem inni mówią o manifestacie z protestacją, któryby hr. Montemolin wydał, i w którymby ustanowił zasady rządzenia, jakichby się trzymał, gdyby przyszedł do tronu. Rząd nasz codziennie wygląda ostatecznego uregulowania stosunków z Anglią.

W ł o c h y.

Rzym, dn. 10. Kwietnia. — Lubo komissya rządowa w wczorajszej odezwie swojej wypowiada, iż jest przekonana, że ludność rzymska ufnością i przywiązaniem okaże wdzięczność najlepszemu ojcu i panu, to jednakże z rozmaitych rzeczy wnosić można, że nie tak bardzo wierzy ona w pokój, jakby to wmówić w ogół chciała. Pomiędzy innemi np. nie wypuszczają po za bramy żadnego człowieka uzbrojonego w broń myśliwską, kiedy nawet w czasie oblężenia pozwolono im jako myśliwym przebiegać pola Kampanii, a potem w ogólności każdego człowieka przy bramie z wielką troskliwością badają i przetrząsają, nim mu wyjść z miasta pozwolą. Zeszłej nocy przedsięwzięto aresztowania, co także za środek ostrożności uwa-

zać należy. Pewną jest rzeczą, że republikanie, lubo pod okolicznościami teraźniejszymi o powstaniu myśleć niepodobna, jednakże wielkie nadzieje budują na powrocie papieża, i z powodu tego radość okazują, gdy tymczasem stronnictwo przeciwne obawy swojej ukryć nie może. Tamci chcą demonstracyami przywiązania i entuzjazmu dowieść Piusowi, iż nieustrasili zupełnie zaufania do jego sposobu myślenia, i głośniejszej dobroci serca, to zaś stara się wciąż wpływać na jego światobliwość i wystawiać dążności tamtych w jaknajochydlniejszym świetle, jak to dotąd za granicą czyniło. Z planami temi, jak się zdaje, zostaje w styczności zamiar przeszkodzenia, iżby Piusa IX. okrzykami *Evviva Pio IX.* niewitano; mówią bowiem, że zbirom nakazano, aby każdego aresztowali, koby się w sposób podobny odezwąć ośmielił; ale środek podobny pewnie nie tak łatwo dałby się przeprowadzić. Wszystko to dowodzi jednakże, iż stronnictwo wsteczne wciąż agituje przeciw żywiołom rewolucyjnym, i jeżeli z jednej strony chce Piusa utrzymać w błędzie, dowodząc niewdzięczności ludu za dobrodziejstwa doznane i wolności udzielone, z drugiej niechce nawet dopuścić objawu owych wesółych okrzyków radości przypominających dawniejsze chwile błogich nadziei. Ale stronnictwo liberalne także sprawy swojej bynajmniej niezasypia. — W dniu owym, w którym papież popierwszy raz znowu stanął na ziemi państwa rzymskiego, zjawił się na rogach ulic w Rzymie plakat, zawierający protestacyę przeciw nadwężaniu praw ludowi służących i wzywający do rozwinięcia na nowo chorągwi powstania w chwili, w którejby cudzoziemcy na nowo nadużycia rządów duchownych narzucić chcieli. Lecz trudno tu właściwie odgadnąć, z której strony ten plakat wyszedł; czy istotnie od stronnictwa postępowego, aby się miano na baczności, czy też zprzeciwnej dla upiększenia środków surowości na nowo w stolicy rozporządzonych. — Dziennik *Monitor* tokański z dnia 11. zapelniony opisem szczegółów uroczystości z powodu zawartego małżeństwa pomiędzy hrabią Trapani a córką wielkiego księcia Toskanii.

Rzym, dn. 9. Kwietnia. — Komisya wydała następne obwieszczenie: »Podobało się boskiej opatrności, która do państw papieskich przez walczące katolickie armie przywróciła porządek wstrząśnięty i zniesiony oplakany a nieszczęsnym buntem, dokonać dzieła, wracając najwyższego księcia kościelnego oczekiwaniu wiernych jego poddanych, którzy z boleścią widzieli gorzkie dni gwałtownego rozdziału, który i Ojcu ś. był przykrym, ponieważ zmuszony był oddalić się od ukochanych swoich dzieci. Miłym więc dla tego jest nam obowiązkiem donieść mieszkańcom państwa kościelnego o wyglądającym tak głucho powrocie, który spełnia cel wspaniałomyślniej pomocy przyjaznych mocarstw, gdy dostojna głowa katolickiego kościoła wraca do swoich świeckich posiadłości. Mamy prawo mniemać, że wszystkim będzie zależało okazać dowód wierności i przychylności do najlepszego ojca i pana, nie tyle przez uroczyste demonstracye jak przez spełnienie obowiązków płynących z uczuć wdzięczności i sprawiedliwości. W ten sposób wynagrodzonym będzie zaufanie, które położył w miłości sprawiedliwych i oceniona jego ojcowska troskliwość o rzeczywistość i ciągłą pomyślność jego poddanych. Wjazd Ojca ś. do Rzymu odbędzie się bramą św. Giovanni 12. Kwietnia o godzinie 4tej po południu. Jego Świątobliwość uda się naprzód do kościoła ś. Jana Laterańskiego, a potem ulicą Colosseum, placem śś. Apostołów i ulicą papieską uda się do Watykanu. Działo się w naszej rezydencji w Kwirynale 9. Kwietnia 1850. r. G. kardynał della Genga Sermattei. L. kard. Vanicelli Cassoni. L. kard. Altieri.«

»Odezwa z dnia 8. Kwietnia kardynał wikary zawezwał wszystkich z wyższego i niższego duchowieństwa, ażeby na przyjęcie Ojca ś. oczekiwali d. 12. Kwietnia o godzinie 3ej po południu przy kościele ś. Jana Laterańskiego. Za danym znakiem z zamku ś. Aniola, wszystkie dzwony miały dzwonić przez dwie godziny. Dnia 14. i przez trzy dni następne, odbywać się będzie po wszystkich kościołach nabożeństwo pro gratiarum actione. Drugą odezwą Jen.-Wikary donosi, że Ojciec ś. z prywatnej swojej szkatuły z okazji powrotu 20,000 sztuków rozdzielić kazał. Komisya tymczasowa municypalna, donosi również d. 9. b. m. o powrocie Ojca ś. a wzywając do radosnych demonstracyi kończy: »święcie obywatele, tak szczęśliwy wypadek, idźcie torem innych miast, bo powrót Ojca ś. spełnia wasze życzenia i pewną daje rękojmię rzeczywistej pomyślności.«

Rada prowincjonalna Frosinone w czasie pobytu w tém mieście Ojca ś. doręczyła mu medal z napisem:

Quem. sede. Romana. Impie. exturbatum. Provincia. Campaniae. Inge-
mebat. Foedere. Catholico. Reductum. Exultabunda. Gratatur. MDCCCL.

»Przybyła do Rzymu druga przesłka pożyczki Rotschildowskiej w kwocie 1½ mil. fr. w złocie francuzkiem.

Mówią, iż pięciu prałatów ma otrzymać kapelusz kardynalski i powiadają, że państwo kościelne będzie podzielone na 5 części z tylomaż kardynałami u steru. Prowincye w tych częściach znajdujące się ulegać będą administracyi świeckiej. Ministerium spr. wewn. zwać się będzie znowu po dawnemu: Sekretaryatem państwa dla spr. wewn. i otrzyma za naczelnika jednego kardynała.

12. Kwietnia godz. 4½ po południu Giorn. di Roma pisze: Jś. wśród radosnych okrzyków i kornych manifestacyi Rzymian wjechał do stolicy o godzinie 4ej. Jutro opiszemy bliżej szczegóły. Od Lateranu aż do Watykanu wojska francuzkie i rzymskie tworzyły szpaler. Domy były

przepyszenie ozdobione; lud z zapalem witał Ojca ś. Wszędzie przygotowano illuminacye. W Velletri Ojciec ś. jeszcze d. 10. przyjął francuzkiego komendanta jen. Baragnay d'Hilliers, nie mniej liczne deputacye z miasta i prowincyi Velletri, nakoniec kilka znakomitych osób z Rzymu. Jeszcze przed Ojcem ś. przyjechali do Rzymu oprócz wielu kardynałów i biskupów, posłowie: austriacki, rosyjski, hiszpański, bawarski, belgijski, tokański i pruski.

Osservatore Romano zapewnia, że po wszystkich domach rozesłano groźne listy, zakazujące wszelkiej radośnej demonstracyi w czasie wjazdu Ojca św.

Z prowincyi Chiavari liczne rodziny wydalily się do Ameryki. W zeszłym roku 647 paszportów wydano do północnej Ameryki, w r. b. już 210. — W prowincyi Novi między Orba i Piolla znaleziono ruiny dawnych pomników, w grobach szkielety i broń, blaszki złote i monetę złotą rzymską.

Florencya, dn. 10. Kwietnia. — Dzisiaj przed południem o godzinie 11 odbył się w kościele katedralnym ślub arcyksiężniczki z hr. Trapani.

A u s t r y a.

Lombardya. — Według wzmianki uczynionej w piśmie wiedeńskim *Fremdenblatt*, której zresztą żaden inny dziennik wiedeński nie potwierdził, zaprowadzenie towarzystwa jezuitów w królestwie lombardzko-weneckiem już przyszło do skutku. Wiadomość ta brzmi, jak następuje: »fm, Radetzki pozwolił jezuitom do ich od roku 1848. opuszczonych domów w Weronie i Wenecyi powrócić. Gmach ich kollegialny, w którym stoi batalion grenadyerów, jakoteż kościół św. Sebastiana, który służy jako magazyn zboża, mają być natychmiast wyprężnione; nowicjat zaś pozostanie tak długo do użytku wojska, dopóki innego podobnie dogodnego budynku nie wynajdą.«

Listy z Rzymu z dn. 13. Kwietnia podobnie tak mało wiedzą o spalaniu petardy przy palazzo Chigi, jak i najnowsze dzienniki włoskie, depesza telegraficzna Wiednia, która o zdarzeniu tém doniosła, nadeszła przez Ankę do Triestu, ale jak się zdaje, wiadomość ta z źródła mętnego pochodziła.

Od granicy Włoch, dn. 15. Kwietnia. — Od czasów powrotu admirała Dahlerup z Wiednia objawia się w Trieście usposobienie szczególniej pełne nadziei, którego to miasta ludność stosunkowo największe korzyści z upadku Wenecyi ma odnieść. Plany organizacyjne tego żeglarza duńskiego potwierdzone przez cesarza zapowiadają młodemu miastu portowemu świetną przyszłość, gdyż nie tylko na urządzenie arsenału w zatoce pod Buggią zezwolono, ale także powiększenie cesarskiej potęgi morskiej wielu ludziom zarobku, a liwerantom znacznych korzyści dostarczy. Nadinżynier okrętowy Scheffer otrzymał już polecenie, aby projekt do wystawienia jednego okrętu liniowego przedłożył, a jak słychać, flota austriacka ma w pięciu następnych latach być postawioną na stopie poszanowanie wzbudzającej, liczyć bowiem będzie dwa okręty liniowe, 20 fregat i korwet i 12 parowników wojennych. Lecz powiększenie takowe wojennych sił morskich Austrii jest nadwężeniem układów z roku 1815., w których wyraźnie oznaczono, że Austria żadnych liniowych okrętów mieć niepowinna, jest to warunek, który zawdzięczyć należy zazdrości Anglii, chciała ona bowiem przeszkodzić, iżby z odstąpieniem rzeczypospolitej weneckiej cesarstwu nowa potęga morska niezakwitła. Ponieważ Austria wciąż się za utrzymaniem układów wiedeńskich oświadcza, lubo je już sama w Krakowie zniweczyła, przeto Anglia zapewne niezaniechła przeciw planom Dahlerupa protestacyi założyć, skoroby przyszło do ich wykonania. — Feldmarszałek Radetzki wciąż żali się na propagandę literacką, która przez prasy w Capolago nad Lago maggiore w Szwajcaryi bywa zasilana; nieustannie przemycane bywają przez granicę ciężkie bale papieru do królestwa lombardzko-weneckiego, które tam większy daleko pokup znajdują aniżeli towary fabryk francuzkich i angielskich. Po większej części są to male piśma ulotne lub kalendarzyki, które po 5—10 centesimów przedawane bywają, a w których nietylko nienawiść przeciw rządowi niemieckiemu bywa podniecana, ale szczególniej nauki teoryi socyalnej poparcie wymowne znajdują. Dotąd wszelkie przedstawienia w tym względzie bez skutku pozostały, gdyż rzeczywiste władze federacyjne nieposiadają żadnego środka prawnego ku tamowaniu wzajemnego komunikowania myśli. Wzburzenie zatem wielkie pomiędzy ludem wciąż jeszcze panuje, choć też mniej widocznie, zwłaszcza, że z obrad powołanych do Wiednia mężów zaufania żadnych skutków pomyślnych sobie nieobiecują, gdyż życzenia owych do stronnictwa liberalnoumniarkowanego należących mężów wprost sprzeciwiają się tendencyom ministerstwa zajętego centralizacyą, i chociażby minister Bach najslodszyimi pasł ich łakociami, powrócą oni z zakwaszonymi żołądkami do domu.

Wiedeń, d. 18. Kwietnia. — Szef austriackiego sztabu jeneralnego kwatermistrzowskiego, fm. Hess, powrócił już z swęj podróży inspekcyjnej. — Z Austrii wyższej odzywa się głos jeden klerikalny przeciw zniesieniu placetum regium, które zapewne za kilka dni ogłoszonym zostanie, nieukrywając obawy z powodu tego, że kler niższy pod bezwarunkową dowolność wyższego oddanym będzie i żalując tej od czasów cesarza Józefa przez władzę państwa położonej tamy przeciw hierarchii.

Czytamy w dzienniku *Wanderer*: Od kilku dni bawi tu hr. Golu-chowski gubernator Galicyi. Był już u cesarza, który przez kilka godzin

rozmawiał z nim o stosunkach tego kraju, i zaprosił go na obiad. Mówią, że hr. Gołuchowski miał również kilka konferencyi z ministeryum, i najpomyślniejsze uzyskał rezultata; że Galicya nie będzie podzielona na dwie części, i że wszyscy uzdolnieni Polacy, chcący wstąpić w służbę publiczną, otrzymają urzędy w kraju, aby i tam o ile można, narodową zaprowadzić administracyą. (?)

Korrespondent gazety zagrzebskiej donosi od granicy Bośni 12. b. m., że powstańcy zajęli twierdze Novi i Pridoru.

Tureya.

Gazeta dysseldorfska zamieściła depeszę telegraficzną następującą: »Zara (w Dalmacyi) 15. Kwietnia. Powstańcy w Bośni wygnali wszystkich urzędników tureckich, wezyr dostał dymisję, a w miejsce jego powołano Hercegowias Ascha.« — Nieznając nazwiska tego, przypuszczamy dla zrozumienia owego doniesienia, że będzie to zapewne basza Herzogowiny, Ali Kossae Zycz, którego synowie naturalnie także podobno pomiedzy powstańcami walczą. Z resztą powstaniu bośniackiemu zbywa tak na wewnętrznej jak na zewnętrznej słuszności. Jest to ów dumny, dziki, mohametański, bośniacki ród szlachecki, który się już od dawna wszelkim reformom sprzeciwiał, a teraz pod przywództwem Amantowicza i Ali Kedicza powstał, dla utrzymania niesłusznych przywilejów swoich i nadużyć uciążliwych w obec współmieszkańców chrześcijańskich.

Nakazuje on wazalom swoim, aby przeszkadzali wszelkim środkom, jakich się rząd turecki dla ich własnego dobra i bezpieczeństwa praw chwycił. Powolność zaś ich lub ciemnota, albo zamilowanie do wojny i nieporządku jest tak wielkie, iż powstanie do takiej wzniosło się wysokości. Bośniacy udali się nawet do Serbów i Kroatów o posilki i broń. Z drugiej strony rząd turecki postanowił wszelkimi sposobami znieść w Bośni resztki feudalizmu i wszędzie tanzimat (akt równouprawnienia), przynajmniej formalnie zaprowadzić. Niedawno też zszedł z urzędu ostatniego baszę sukcesyjnego, rządząc Kurdów. — Według Ost-Deutsche Post z d. 3. Kwietnia odbyło się kilka posiedzeń w radzie ministrów we względzie powstania w Bośni. Postanowiono z całą energią wystąpić, i wysłać do Bośni znaczniejsze nawet siły wojenne, aniżeli by do przytłumienia powstania były potrzebne. Chcą bowiem zagać parol rządowi austriackiemu, który jak wiadomo, w Dalmacyi znaczną siłę zbrojną ściga. W dyplomacyi poniosła Austria w obec dywanu cios niepośledni. Kiedy Rosya w kwestyi wychodźców zadowolenie swoje oświadczyła, rozumiała Austria, iż może się jeszcze podąsać i dowieść swęj niezawisłości. — Wzdrygała się zawiązać na nowo stosunki dyplomatyczne, dopóki Porta żądań jej nie uwzględni, t. j. nie przystanie na oznaczenie pewnego przeznaczenia czasu, w którym Koszut i towarzysze jego wewnątrz kraju zatrzymani zostaną. Ale — »vane sine viribus irae!« Pan Stürmer upierał się początkowo na tém, aby 15 lat przyjęto, później spuścił na 8, na 5 a w końcu na 3 lata! Lecz nadaremnie. Porta pozostała przytém, aby miała własną wolę w oznaczeniu chwili, kiedyby chciała wychodźców odprowadzonych wewnątrz kraju puścić na wolność, ustąpiła tylko o tyle, iż względem słuszności środka takowego przybierze każdego czasu gabinet austriacki do rady. Na tém musiał Stürmer poprzestać i taką klęską zakończyć swoje 17letnie prace jako poseł austriacki w Konstantynopolu, które nigdy świe-

tnemi nie były. Był on słabym, jak polityka, którą reprezentował. Rosya na teraz schowała szpony swoje, które wciąż na Turcyę wyciąga. Fuad Effendi wiezie pismo pochlebne cara wszech Rosyi do sultana. Ale, że ten w pokój bezwarunkowo nie wierzy, że przynajmniej podobnie jak Pindar sądzi: »że dobrze jest w noey burzliwej mieć dwie kotwice!« ztąd się pokazuje, iż ostatnim okrętem parowym przesłał do posła tureckiego w Paryżu dwa orderzy z brylantami, aby tenże w imieniu cesarza wręczył jeden z nich prezesowi rzeczypospolitej, a drugi adjutantowi jego, księciu Baccischi. Przeznaczony dla Bonapartego ma wartości 200,000 piastrow (około 19,000 zł. m. k.).

Sądy przysięgłych w Ostrowie.

Drugie posiedzenie dnia 10. Kwietnia. — Jan Mus, wyrobnik z Bugdaja w powiecie odolanowskim, 24 lat mający, ewangelik, obwiniony o zabójstwo gospodarza Brodaty. — Dwie liczne rodziny mieszkające w jednej wiosce, nienawidzą się oddawna, nienawiść przenosi się z pokolenia na pokolenie, jak niegdyś Kapuletty i Montequi. Bracia obwinionego pokłócili się dnia 3. Maja 1849. r. w karczmie z Brodatą za to, że nazwał ich rodzinę złodziejami; od słów przyszło do bitwy, w której Brodata pchnięty na drzwi, odniósł ranę w tył głowy. Oskarżony przypatrywał się spokojnie bitwie, dopiero gdy Brodata po zachodzie słońca przez sąsiada Korbińskiego prowadzony udaje się do domu, idzie za nim, niosąc dziecko własne na ręku. Korbiński doprowadziwszy Brodatę w jego podwórze, oddaje go żonie, która naprzeciw niemu wyszła i wraca do domu. Brodalina prowadzi męża ku drzwiom domu, wchodząc w nie naprzód, słyszy uderzenie jak w garnek (własne jej wyrazy), obraca się i widzi konającego męża na kupie wiorów powalonego. Dwie rany w skronie zadane strzaską Brodacie czaszkę, w skutek czego natychmiast ducha wyzionął. Nie masz żadnego świadka, któryby widział jak morderstwo popelniono, nie masz narzędzia, którem zbrodnia dokonana, tylko widziano Musę wracającego szybko ku karczmie, miał ręce w kieszeni i powróciwszy do karczmy powiedział głośno, gdy nadeszła wiadomość o zabójstwie: »wszakże ja tu jestem w karczmie.«

Oskarżony z największą bezczelnością zapiera się wszystkiego, gromi nawet przy konfrontacji świadków, wzywając Boga na świadectwo niewinności. — Przysięgli uznali go być winnym, a trybunał zawyrokował karę śmierci toporem i utratę kokardy.

Sprawa powyższa była pierwszą, gdzie karę śmierci zawyrokowano, i jest dowodem najjaśniejszym praktyczności sądów przysięgłych. Mus przy braku jawnych dowodów, byłby podług dawnego postępowania tylko extraordinarynie karany. — Przysięgli się nieomylili, i naturalnym rozumem zgłębili tajniki zbrodni. Wracając bowiem obwiniony z izby posiedzeń do więzienia, w te odezwał się słowa do prowadzącego go dozorey: »Dobrze mię osadzili, ja zabiłem Brodatę; omylili się tylko, myśląc że go uderzyłem toporkiem, ja go zabiłem szprychą od koła, którą rzuciłem między wory.« — W kilka dni po zapadłym wyroku prosił o spisanie z nim protokółu, w którym się przyznał do wszystkiego, prosząc o darowanie mu tylko życia.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Grunt do małżonków Karola i Luizy Jeske należący, we wsi Noven w powiecie Wągrowieckim pod liczbą 1. położony, oszacowany na 13,780 Tal. wedle taxy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 9. Września 1850. przed południem o godzinie 10tej w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Wągrowiec, dnia 3. Lutego 1850.

Król. Sąd powiatowy. Wydz. I.

OBWIESZCZENIE.

Od Sgo Jana r. b. do tegoż w roku 1853. będą domu Ziemstwa przez publiczną licytacją najwięcej dającemu wydzierzawione:

dnia 2. Maja 1850.

- 1) Gulczewo w powiecie Gnieźnieńskim,
- 2) Ostrowo szlacheckie w pow. Wrzesińskim;
- dnia 3. Maja
- 3) Stanisławowo w powiecie Wrzesińskim,
- 4) Karsewo w powiecie Gnieźnieńskim;
- dnia 4. Maja
- 5) Łubowice wielkie w pow. Gnieźnieńskim;
- dnia 6. Maja
- 6) Popowo Tomkowe w powiecie Gnieźnieńskim,
- 7) Popowo Ignacewo w powiecie Gnieźnieńskim,
- 8) Gołun w powiecie Średzkim,
- 9) Baborówko w powiecie Szamotulskim;
- dnia 7. Maja
- 10) Wierzeja w powiecie Szamotulskim,

11) Dębowa Łęka III, albo Ossowasien w powiecie Wschowskim;

dnia 10. Maja

12) Wierzbno w pow. Międzychodzkiem,

13) Niemczyn w pow. Wągrowieckim;

dnia 11. Maja

14) Żabiczyn w pow. Wągrowieckim,

15) Raczkowo w pow. Wągrowieckim;

dnia 13. Maja

16) Oporzyn w pow. Wągrowieckim,

17) Skoki w pow. Wągrowieckim,

18) Pomarzaniki w pow. Wągrowieckim;

dnia 14. Maja

19) Kowalewo w pow. Chodzieskim,

20) Słupia w pow. Ostrzeszowskim,

21) Rojow w pow. Ostrzeszowskim;

dnia 15. Maja

22) Witaszyce w pow. Pleszewskim;

dnia 16. Maja

23) Kęszyce w pow. Odolanowskim;

dnia 17. Maja

24) Sieroszewice w pow. Odolanowskim;

zawsze o godzinie 4tej z południa.

Przystępujący do licytacji winien złożyć 500 Tal. kaucyi na zabezpieczenie licytum swego, i w razie potrzeby udowodnić, iż warunkom dzierzawnym zadosyć uczynić może.

Warunki dzierzawne mogą być przejrane w Registraturze naszej.

Poznań, dnia 3. Kwietnia 1850.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

OBWIESZCZENIE.

Podaje się niniejszém do wiadomości, że termin do wydzierzawienia dóbr Karniszewa,

powiatu Gnieźnieńskiego, na dzień 4. Maja r. b. wyznaczony, zniesionym został.

Poznań, dnia 20. Kwietnia 1850.

Dyrekcya Prowincyalna Ziemstwa.

Kapiele w Gleissen

w prowincyi Brandenburskiej przez sławnego Dra. Marcińkowskiego zawsze bardzo zalecane, dnia 1. Czerwca otworzone i w połowie Września zamkniętymi zostaną, i w których oprócz węglisto-szlamowych i mineralnych także siarczanych, stałowych, tuszowych i innych sztucznych kapieli; tudzież wszelkich w używaniu będących wód mineralnych świeżych dostać można. Zamówienia adresować należy do

Müllera Dyrekcyi kapieli i wód.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 23. Kwietnia 1850.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	106½	—
Oblig. długu skarbowego ..	3½	86½	86½
Oblig. premii handlu morsk.	—	—	102½
Oblig. Marchii Elekt. i Nowej	3½	—	—
Oblig. miasta Berlina	5	104	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3½	90½	—
W. X. Poznańsk.	4	—	100
ditto nowe	3½	90½	—
Pruss. Wschod.	3½	—	93
Pomorskie.	3½	95½	95½
March. Elekt. i N.	3½	96	—
Szląskie	3½	95	95½
Frydrychsdyry	—	13½	13½
Inne monety złote po 5 tal.	—	12½	12½
Dr. żel. Starogrod-Poznański	3½	83	82½